

ZPP kolejny raz interweniował u ministra sprawiedliwości, w sprawie likwidacji sądów rejonowych. Otrzymaliśmy przedziwną odpowiedź, którą streścić można ująć w kilku słowach: dajcie nam w końcu święty spokój, system sądownictwa jest niezależny, możemy zrobić z siecią sądów co nam się podoba. Pełną treść pisma prezentujemy poniżej.

Przeciwko tzw. reformie sądownictwa wypowiadały się setki gremiów nie tylko samorządowych. Nie podoba się ona nie tylko opozycyjnym politykom, ale także wielu posłom i senatorom rządzącej koalicji (przynajmniej tak deklarują spotykając się ze swoimi wyborcami, w tzw. terenie).

Walka o sądy i prokuratury w małych miastach, nie jest tylko prostą obroną powiatów. Jest obroną obywatela, przed pozbawianiem mieszkańców miast powiatowych i otaczających ich gmin, instytucji niezbędnych do życia (w tym przypadku niestety, potrzebne!). I to jeszcze w sytuacji, kiedy na rozstrzygnięcia sądów czeka się latami (np. średnio przedsiębiorca chcący wyegzekwować swoje należności – 1050 dni!).

Minister sprawiedliwości otwarcie mówi, że powodem zmian w sieci sądów jest potrzeba zapewnienia mobilności sędziów. Jeżeli dzięki temu przemieszczaniu ma się poprawić sprawność działania wymiaru sprawiedliwości, to nie miałabym nic przeciwko temu. Ale czy żeby tego dokonać, trzeba burzyć istniejącą sieć sądów rejonowych? Czy chcąc obejrzeć sztukę teatralną lub popływać, muszą kupić sobie teatr lub basen? Oczywiście nie i tak samo jest z mobilnością sędziów. Można ją osiągnąć, bez demontażu istniejącej sieci sądów. Tylko trzeba chcieć!

*Marek Wójcik*